

Zofia J. Zdybicka USJK

Jan Paweł II
filozof i mistyk

Lublin 2009

lu kierunkach i w wymiarze przekraczającym wszelkie miary. Przemieniał siebie i przemieniał Kościół i świat. Był niedościgłym mistrzem w budowaniu kultury (cywilizacji), prawdy, życia, miłości.

Spójność życia wewnętrznego, życia modlitwy i działania, kontemplacji i twórczości, słowa i czynu, nauczania i życia zdają się w osobie Jana Pawła II osiągać stan doskonały.

Zapomnienie Boga

– zagubieniem człowieka¹¹¹

Lektorze *Przekroczyć próg nadziei* towarzyszy przekonanie, iż najgłębszym pragnieniem Jana Pawła II jest to, które da się wyrazić w słowach będących przeróbką znanych słów św. Augustyna: „Chcę poznać Boga i duszę. Czy nic więcej? Nic zgoła”¹¹². „Człowieka i Boga miłować pragnę” – można powiedzieć o Janie Pawle II – oraz przekonać współczesnego człowieka, że prawda o Bogu i o człowieku oraz miłość człowieka i miłość Boga są to prawdy i miłości nierozdzielalne.

Przekonywanie o tym, będące treścią wszystkich wypowiedzi Papieża, w *Przekroczyć próg*

¹¹¹ Artykuł pierwotnie ukazał się pt. *Zapomnienie Boga – zagubieniem człowieka*, w: *Czytając „Przekroczyć próg nadziei”*, red. T. Styczeń, Z. J. Żdybicka, Lublin 1995, s. 119–131 [przyp. red.].

¹¹² Św. Augustyn, *Soliloquia*, tłum. A. Świderkówna, II-7, w tenże, *Dialogi filozoficzne*, oprac. W. Seńko, Kraków 1999, s. 244.

nadziei ma charakter przesłania najbardziej osobistego i dokonuje się dwiema drogami: negatywną, kiedy Ojciec Święty ukazuje źródła eliminacji (zapomnienia) Boga i konsekwencje tego dla człowieka, oraz pozytywną – na której ukazuje, że miłość Boga uświadomiona i przyjęta przez człowieka prowadzi do pełni rozwoju aspiracji wpisanych w jego naturę.

W jaki sposób
doszło do zapomnienia Boga
w naszej kulturze?

Ojciec Święty dokonuje wnikliwej analizy sytuacji myślowej, przede wszystkim filozoficznej, ostatnich trzech stuleci, sytuacji, która wpłynęła w decydujący sposób na kształt współczesnej kultury, spowodowała niebywałe zawirowanie wokół człowieka, zwłaszcza przyczyniła się do powstania wielu błędów w rozumieniu tego, kim jest człowiek i kim jest Bóg, oraz wzajemnych między nimi relacji.

Jan Paweł II zwraca uwagę na trzy ważne zjawiska. Współczesna sytuacja kultury, zwłaszcza naszego kręgu, jest dziedzictwem: 1) takiego rozumienia charakteru i źródeł oraz perspektyw poznania ludzkiego, zwłaszcza filozoficznego, w którym eliminuje się – wprost lub pośrednio – prawdę o Bogu. Są to przede wszystkim racjonalizm oświeceniowy oraz racjonalizm scjentyistyczny (pozytywizm, scjentyzm); 2) nieustannie dokonywanego przez człowieka

sądu nad Bogiem; 3) świadomej walki człowieka z Bogiem, prowadzącej do redukcji tego, co Boskie, do tego, co człowiecze, zwłaszcza postawienia człowieka na miejsce Boga (ubóstwienia człowieka) oraz pojawienia się nowych form uszczęśliwiania (zbawienia) człowieka bez Boga.

Racjonalizm nowożytny

Jan Paweł II ukazuje, w jakim sposób nowożytny racjonalizm filozoficzno-oświeceniowy i scjentystyczny powoli wrywał dziedzictwo duchowe i moralne chrześcijaństwa z jego podłoża, i to zarówno filozoficznego (metafizycznego), jak i biblijnego¹¹³.

Analizę rozpoczyna Ojciec Święty od Descartes'a (XVII wiek). Wprawdzie on sam nie negował ani istnienia Boga, ani chrześcijaństwa, był przecież człowiekiem religijnym i wyznaczył Bogu (idei Boga) pozornie dobre miejsce w myśli ludzkiej. Uważał bowiem, że idea Boga jest wyposażeniem świadomości ludzkiej (jest wrodzona), gwarantuje pewność poznania ludzkiego, a metafizyka wraz z ideą Boga stanowi podstawę całego gmachu wiedzy ludzkiej.

Przez powiązanie idei Boga ze świadomością ludzką, a nie poznaniem realnie istniejącej rzeczywistości, Descartes stworzył jednak sytuację myślową, w której mogła się dokonać eliminacja Boga, a w konsekwencji zapomnienie

o Bogu. W dziedzinie poznania Boga sprawdziło się powiedzenie Descartes'a: *larvatus procedam* – przejdę w masce. Jego stanowisko filozoficzne dało impuls zarówno stanowiskom afirmującym Boga (teistycznym i deistycznym), jak i ateistycznym. Jak to się stało?

Descartes dokonał w filozofii wielkiego „zwrotu antropologicznego”, zwrotu ku podmiotowi ludzkiemu jako źródłu poznania. Przyjmując w punkcie wyjścia prymat myślenia nad poznaniem („myślę, więc jestem”), wprowadził myśl ludzką na tory filozofii świadomości, na drogi „czystego rozumu” (racjonalizmu), którego znaczącymi etapami były filozofia Kanta, Hegla, filozofia niemieckiego idealizmu XIX i XX wieku wraz z M. Heideggerem.

Nastąpiło u Descartes'a, pogłębiane przez następnych filozofów, oderwanie myśli ludzkiej od naturalnego kontaktu z istniejącą rzeczywistością pozapodmiotową. Zerwano bowiem w punkcie wyjścia z postawą realistyczną, w której istnienie decyduje o poznaniu, na korzyść stanowiska, w którym to myślenie decyduje o istniejącej rzeczywistości; zakwestionowano możliwość metafizyki. Miało to ważne konsekwencje w podejściu i rozwiązaniu problemu Boga. Descartes „odsunął nas od filozofii istnienia, a także od tradycyjnych dróg św. Tomasza. Te drogi prowadzą do Boga, który jest »istnieniem samoistnym«, *Ipsum esse subsistens*. Kartezjusz ze swą absolutyzacją podmiotowej świadomości prowadzi raczej w kierunku

¹¹³ Zob. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 56.

»czystej świadomości«: Absolutu, który jest czystym myśleniem. Taki Absolut nie jest samoistnym istnieniem, ale poniekąd samoistnym myśleniem. Tylko to ma sens, co odpowiada ludzkiej myśli. Nie tyle ważna jest obiektywna prawdziwość tej myśli, ile sam fakt pojawiania się czegokolwiek w ludzkiej świadomości¹¹⁴.

Człowiek swoją wiedzę opiera więc nie na poznaniu prawdy o rzeczywistości, którą w niej odczytuje, lecz na myśleniu, jaka rzecz jest, a człowiek może myśleć różnie. W ten sposób przypisano rozumowi ludzkiemu udział w tworzeniu prawdy o rzeczy, w ustalaniu sensów, w konstruowaniu przedmiotu poznania, który nie jest tożsamy z rzeczą poznawaną. Rozum człowieka jest ustrukturalizowany, ujmuje w swoje kategorie wrażenia, które wysyła rzecz. Podmiot poznania jest wypadkową struktur rozumu i wrażeń. Jest więc konstruktem, w tworzeniu którego człowiek ma swój udział. W konsekwencji takiej postawy poznawczej zanegowano możliwość poznania prawdy o istniejącej rzeczywistości (rzeczach samych w sobie), a tym bardziej prawdy o Bogu (agnostycyzm). Immanentyzm i subiektywizm poznania jest nieuchronny. Rozum obraca się w świecie swoich myśli lub stworzonych przez siebie przedmiotów. Nic więc dziwnego, że rozum ludzki ograniczony do wymiaru własnej podmiotowości nie może przekroczyć tej odległości, jaka dzieli stworzenie od Stwórcy¹¹⁵.

¹¹⁴ Tamże, s. 55.

¹¹⁵ Zob. tamże, s. 47.

Skutki takiej subiektywistycznej i immanentystycznej postawy są dalekosiężne: odrzucenie metafizyki i zwrot w kierunku filozofii poznania (świadomości), rozwój nauk szczegółowych: przyrodniczych i humanistycznych. Rozwój w kierunku wyznaczonym przez pozytywizm i następnie scjentyzm spowodował gwałtowne zawężenie pola ludzkiego wartościowego poznania do tego, co dane w wąsko pojętym doświadczeniu, zwłaszcza zmysłowym, i co da się ująć w relacje matematyczne, a czego wyniki można zastosować w technice produkującej narzędzia. Racjonalizm scjentyistyczny był równocześnie racjonalizmem funkcjonalnym.

W wielkim nurcie nowożytnego racjonalizmu Ojciec Święty przypisuje szczególną rolę w procesie zapominania Boga oraz podcinaniu korzeni chrześcijaństwa racjonalizmowi oświeceniowemu, zwłaszcza oświecenia francuskiego, określając go jako definitywną afirmację czystego racjonalizmu¹¹⁶. Najjaskrawszym jego przejawem była Rewolucja Francuska, której twórcy wprost zwrócili się przeciw Bogu chrześcijańskiemu, burząc ołtarze poświęcone Chrystusowi, niszcząc krzyże, propagując kult „bogini rozumu”.

Od strony bardziej teoretycznej racjonalizm oświeceniowy wyłączył poznanie Boga z perspektywy racjonalnego poznania, wyrzucił je „poza nawias”. Jeśli przedstawiciele racjonalizmu akceptowali Boga, to jako bytującego poza

¹¹⁶ Zob. tamże, s. 56.

światem (deizm), bez związków z nim. „[...] *Bóg deistów był stale obecny*, był też chyba obecny u francuskich encyklopedystów, w dziełach Voltaire'a i Jeana-Jacquesa Rousseau, jeszcze bardziej w *Philosophiae naturalis principia mathematica* Isaaca Newtona, które oznaczają początek rozwoju fizyki nowoczesnej”¹¹⁷. Taki Bóg stworzył świat, lecz nie interesuje się ani światem materialnym, ani człowiekiem.

Racjonalizm oświeceniowy, poprzez swój program myślenia i działania, godził w całą chrześcijańską wizję świata, Boga i człowieka, w chrześcijańską soteriologię. Odrzucał bowiem grzech, także grzech pierworodny, wobec czego zbawienie stało się bezprzedmiotowe.

Nurty filozoficzne, począwszy od XVII wieku, stworzyły klimat myślowy, w którym Bóg nie jest potrzebny do wyjaśniania świata ani człowiekowi nie jest potrzebna miłość Boga. Wobec tego nie jest potrzebna interwencja Boga w świat ani w życie ludzkie. Świat jest bowiem samowystarczalny, przejrzysty dla ludzkiego poznania, coraz bardziej wolny od tajemnic w wyniku rozwoju wiedzy naukowej, coraz bardziej podatny jako materiał dla współczesnej techniki. Człowiek – demiurg techniki – staje się także demiurgiem swojej historii i dziejów obecnego i przyszłego świata¹¹⁸.

Zsubiektywizowany i spłaszczony oraz zawężony horyzont poznawczy nie znajdował w gra-

¹¹⁷ Tamże, s. 56.

¹¹⁸ Zob. tamże, s. 58.

nicach rozumu miejsca na Boga. Świat ujmowany bez Boga stawał się definitywnym i jedynym miejscem życia i stawania się człowieka, jego nadziei, jego uszczęśliwiania i zbawienia.

W takiej perspektywie poznawczej człowiek uważał się za samowystarczalnego – źródło prawdy, demiurga techniki i własnego zbawienia. Człowiek zaczął żyć nie tylko jakby Boga nie było, ale usiłował zająć miejsce Boga.

Sąd człowieka nad Bogiem

Stwarzając człowieka rozumnym i wolnym, a więc na swój obraz i podobieństwo, Bóg umożliwił człowiekowi nie tylko życie w dialogu z Bogiem, lecz także ocenę Boga i Jego działania. Człowiek z tej możliwości skorzystał w pełni, toteż Jan Paweł II pisze: „*Dzieje zbawienia to także nieustanny sąd człowieka nad Bogiem*”¹¹⁹. Człowiek nie tylko pyta, czy Bóg jest, kwestionuje, że jest, lecz także sędzi Boga. Paradygmatem tego sądu człowieka nad Bogiem jest Księga Hioba.

Sąd nad Bogiem jest zawsze sądem opartym na fałszu, czyli na błędnym obrazie Boga, współcześnie na obrazie stworzonym przez oświecenie, które prezentowało Boga jako nieobecnego w świecie i nieczułego na ludzkie cierpienie. W rzeczywistości Bóg chrześcijański jest Miłością. Taki Bóg, poprzez Jezusa Chrystusa,

¹¹⁹ Tamże, s. 62.

dał największy dowód swej miłości, solidarności z cierpiącym człowiekiem. Opowiedział się po stronie człowieka w sposób radykalny, czego najoczywistszym dowodem jest Jego śmierć na krzyżu¹²⁰.

Toteż każdy sąd człowieka nad Bogiem, każdy wyrok, także wszystkie wyroki wydawane przez współczesnych nie opierają się „na prawdzie, ale na przemocy, na doraźnej koniunkturze”¹²¹.

Taki charakter miał pierwszy wyrok wydany na Chrystusa w Wielki Piątek. Na oświadczenie Piłata: „Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku” (Łk 23, 4) odpowiedziano – „ukrzyżuj Go”. Podobne wyroki oparte na fałszu i przemocy wydadają systemy totalitarne – komunizm ze swoją decyzją, by „zabić Jahwe” i poprowadzić lud własnymi tylko siłami czy demokratyczne parlamenty, które nie wahają się legalizować wyroków śmierci wydawanych na najbardziej bezbronnych: nienarodzone dzieci, osoby stare, nieuleczalnie chore.

Walka z Bogiem

Kulturę współczesną charakteryzuje nie tylko zepchnięcie Boga poza dziedzinę racjonalnego poznania, nie tylko wizje świata i człowieka bez ujawnienia związków z Bogiem, lecz także „wola zagłuszenia słowa Boga”¹²².

¹²⁰ Zob. tamże, s. 63–64.

¹²¹ Tamże, s. 65.

¹²² Zob. tamże, s. 107.

„[...] ta wola zagłuszenia głosu Boga jest dosyć programowa: wielu czyni wszystko, aby Jego głosu nie słyszano, aby był słyszany tylko głos człowieka, który nie ma nic innego do zaoferowania poza doczesnością. A czasem ta oferta niesie z sobą zniszczenie w wymiarze kosmicznym. Czyż to nie jest tragiczna historia naszego stulecia?”¹²³.

Za wiele błędów i nadużyć w stosunku do człowieka, wyzyskiwanie go na różne sposoby jest odpowiedzialna „walka z Bogiem, systematyczna eliminacja wszystkiego, co chrześcijańskie, która w znacznej mierze zdominowała myślenie i życie Zachodu od trzech stuleci. Marksistowski kolektywizm jest tylko »gorszym wydaniem« tego właśnie programu. [...] dzisiaj program ten odsłania cały swój niebezpieczny charakter, [...] wszystkie swoje słabości”¹²⁴.

”Sąd nad Bogiem
staje się sądem nad człowiekiem”

Rodzi się pytanie: jakie są skutki tego, że współczesne nurty myślowe eliminują problem Boga z pola zainteresowania, że wielu żyje tak, jakby Boga nie było, że zapomina się w kulturze i w życiu codziennym o Bogu, czy wreszcie osądza się Boga i Jego działanie w świecie i w człowieku?

¹²³ Tamże, s. 107–108.

¹²⁴ Tamże, s. 109.

Jan Paweł II daje stanowczą odpowiedź: „Sąd nad Bogiem staje się sądem nad człowiekiem”¹²⁵. Taka jest ostatecznie wymowa Wielkiego Piątku, który wciąż trwa. „[...] *człowieku, który sądzisz Boga, który każesz Mu się usprawiedliwić przed twoim trybunałem, pomyśl o sobie, czy to nie ty jesteś odpowiedzialny za śmierć Tego Skazańca, czy sąd nad Bogiem nie jest ostatecznie sądem nad tobą samym? Czy ten sąd i wyrok – krzyż, a potem zmartwychwstanie – nie pozostanie dla ciebie jedyną drogą zbawienia?*”¹²⁶.

Tragiczny błąd człowieka, powielany przez ideologie, systemy filozoficzne, które zapomniały o Bogu, odrzuciły Boga, walczyły z Bogiem, jest ostatecznie błędem antropologicznym, za fałszowaniem prawdy o człowieku, rozminięciem się z prawdą o perspektywach życia ludzkiego. Wymiar Boski i wymiar ludzki spotykają się z sobą, przenikają i zageszczają¹²⁷.

Współczesna cywilizacja budowana jest na zapomnieniu Boga i tym samym na fałszywym obrazie człowieka, na błędnej odpowiedzi na pytanie, kim jest i kim ma się poprzez działanie stawać. Wprawdzie oferta – po odrzuceniu Boga – była dla człowieka ponętą, szła po linii najstarszej pokusy „będziecie jako bogowie” (por. Rdz 3, 5), obiecano bowiem postawienie czło-

¹²⁵ Tamże, s. 66.

¹²⁶ Tamże, s. 67.

¹²⁷ Zob. tamże, s. 65–67.

wieka na miejsce Boga, ubóstwienie. Taką ofertę przedstawiały współczesne ideologie i nurty myślowe o dużym zasięgu oddziaływania.

Trzeba odrzucić Boga, by człowiek mógł przekształcić świat według swego planu i budować własnymi rękoma raj na ziemi – mówił Marks. Trzeba, by człowiek uwierzył w swą moc, by odrzucił posłuszeństwo Bogu i był w pełni samodzielny, by stał się nadczłowiekiem – nawoływał Nietzsche. Trzeba odrzucić Boga, by człowiek był w pełni twórcą siebie, by był wolny – twierdzili Z. Freud i Sartre. Taka perspektywa, którą Jan Paweł II określa jako „wsteczna”, perspektywa typowego myślenia nowoczesnej cywilizacji, zwłaszcza europejskiej, zrodziła komunizm, zrodziła cywilizację wielu błędów i nadużyć w stosunku do człowieka. Upadek komunizmu nie zmienił sytuacji radykalnie, nie zlikwidował tendencji eliminowania Boga z kultury, co wyraża się m.in. sprzeciwem wobec wartości chrześcijańskich, obecności religii w życiu publicznym.

Odrzucenie Boga, jako ostatecznego źródła istnienia człowieka i Osoby, z którą człowiek łączy się poprzez miłość i do której zdąża poprzez całe życie, prowadzi do wyzyskiwania człowieka na różne sposoby, do urzeczowienia go, uczynienia z ludzi narzędzi prowadzących do uzyskania korzyści materialnych, przyjemności, celów politycznych.

Te sposoby urzeczowienia człowieka przyobleka się w struktury siły i przemocy politycznej.

Dzieje się to w różnych formach totalitaryzmów. Istnieje także struktura przemocy kulturalnej, która dysponując wspaniałymi środkami komunikacji, narzuca całej ludzkości błędne wizje człowieka i postawy niezgodne z naturą ludzką.

Jan Paweł II mówi o wielkich zagrożeniach cywilizacji zachodniej przez sekularyzm (nastawienie jedynie na doczesność), który nieuchronnie wiąże się z konsumpcjonizmem, relatywizm poznawczy (nie można poznać prawdy, prawda jest względna) i jego konsekwencję – relatywizm moralny (nie ma obowiązujących zasad moralnych, kryteriów dobra i zła).

Błędy te nie omijają Polski. Z bólem daje temu wyraz Jan Paweł II, pisząc: „Kiedy podczas ostatnich odwiedzin w Polsce wybrałem jako temat homilii Dekalog oraz przykazanie miłości, wszyscy polscy zwolennicy »programu oświeceniowego« poczytali mi to za złe. Papież, który stara się przekonywać świat o ludzkim grzechu, staje się dla tej mentalności *persona non grata*”¹²⁸.

Obecnie powstają nowe formy alienacji, a więc takich sytuacji, w których rzeczywistość stworzona przez człowieka panuje nad nim, coś, co jest środkiem, staje się celem. Są to:

- 1) produkowane przez człowieka rzeczy – człowiek upatruje w nich cel życia, wyznając zasadę *consumo ergo sum*, będącą u podstaw postawy konsumpcyjnej;

¹²⁸ Tamże, s. 60.

- 2) mass-media, które będąc wielkim osiągnięciem człowieka, stają się często narzędziami zniewalania umysłów i serc, kształtując postawy niezgodne z realnymi aspiracjami człowieka;
- 3) polityka, która urasta do rzeczywistości ostatecznej, rozstrzyga podstawowe sprawy ludzkie (kształt rodziny, sposób wychowania dzieci) i ustanawia prawa, które obracają się przeciw człowiekowi, np. decyduje o tym, kto ma żyć, a kto nie, kiedy ma człowiek umierać.

Człowiek w stworzonym przez siebie świecie bez Boga doświadcza czegoś z piekła (obozy koncentracyjne, gułagi, holocaust, wojny, aborcja, eutanazja). Cywilizacja współczesna zwraca się przeciw człowiekowi. Obserwujemy symptomy zmęczenia i lęku człowieka przed stworzonymi przez siebie ideologiami. Człowiek dusi się, gubi, doświadcza lęku przed sobą samym, przed światem, przed innymi ludźmi, przed potęgami tego świata.

Ojciec Święty z bólem stwierdza: „[...] *człowiek się zgubił*, kaznodzieje się zgubili, katecheci się zgubili, wychowawcy się zgubili”¹²⁹.

Sytuacja, w jakiej znalazł się człowiek w XX i XXI wieku, zdaje się potwierdzać diagnozę E. Fromma, że „śmierć Boga” prowadzi nieuchronnie do śmierci człowieka.

¹²⁹ Tamże, s. 138–139.